Nr. 237. — Rocznik XXI. **Sobota, 15 października 1892.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Baxylei. Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 14 października.

Z bieżącéj chwili.

(Sangwiniczny temperament Moskali. — Rosyjskie zabiegi w Carogrodzie. — Poglądy Bebla. — Panmarxyzm i międzynarodowa komisya socyalizmu.

Moskale są sangwinikami pod względem temperamentu. Jeśli pojawi się jakakolwiek pogłoska, dająca się zastósować do ich politycznych marzeń, wtedy krew rosyjska zaczyna szybciéj krążyć, puls silniéj uderza, a wyobraźnia buja w sferach transcendentalnych. Te psychiczne objawy sangwinizmu ujawniły się znowu w ostatnich dniach, a wywołała je zupełnie bezpodstawna pogłoska o zjeździe cara z cesarzem Franciszkiem Józefem w Skierniewicach. W niektórych politycznych kołach rosyjskich przypuszczano natychmiast, że zjazd ten polepszy rosyjsko-austryackie stósunki i że pod pewnemi warunkami przyczyni się do oderwania Austryi od trójprzymierza, czyli od Niemiec i do zupełnego pojednania jéj z Rosyą. Podczas gdy cesarz Wilhelm doznaje serdecznéj gościnności w Schönbrunn, „Birż. Wied.“ wyrażają nadzieję z nietajoną radością, że Rosya, zawięzując serdeczniejsze stósunki z Austryą, osiągnęłaby o wiele prędzéj swój główny cel, rozbicie trójprzymierza, łączącego Austryą z Niemcami, niżli przez zbrojne wmieszanie się do państw bałkańskich! Dziennik ten odświeża tedy stare zapatrywanie, że przez Wiedeń wiedzie droga do Carogrodu. Być może, że zapatrywanie to zapanuje znowu w Rosyi, ale obecnie nie gra najmniejszéj roli, gdyż Rosya wywodzi swoje prawo do protektoratu nad ludami półwyspu bałkańskiego z ich przynależności do kościoła prawosławnego. Austrya nie ma tych praw kościelnych, bezprawnie więc miesza się do spraw wschodnich. Współczesna Rosya nie myśli też z Austryą, tylko wbrew Austryi gospodarzyć samowolnie na półwyspie bałkańskim. Takiéj zasady trzyma się obecna faza rosyjskiéj polityki wschodniéj.

Inne gazety rosyjskie, dzięki sangwinicznym skłonnościom, oddają się znowu błogiéj iluzyi, że Austrya wycofuje się z półwyspu bałkańskiego i że w stósunkach austryacko-niemieckich zimniejsza nastąpiła temperatura. Wobec ostatnich wypadków i zjazdu dwóch cesarzy w Schönbrunn nie podobna przedstawić faktów w bardziéj fałszywem, tendencyjnem oświetleniu; niepodobna także przewrotniejszych wyciągać konsekwencyi z mowy hr. Kalnoky'ego, wygłoszonéj w austryackiéj delegacyi. Prasa rosyjska wylęga atoli już oddawna podobne kaczki o austryacko-niemieckich stósunków. nie dziwmy się więc także ostatnim wybrykom fantazyi, chociaż obecna chwila została jak najgorzéj wybraną do podobnych iluzyi.

Ajencya carogrodzka oświadcza, iż podana przez „Indépendance belge“ wiadomość, jakoby Porta odpowiedziała na ostatnią notę rosyjską, jest bezzasadną, a zatem także ogłoszona treść téj noty jest zmyśloną. Natomiast w dyplomatycznych kołach Carogrodu oczekują, iż rosyjski ambasador Nelidow wystąpi w energiczny sposób wobec Porty z żądaniami co do dalszych koncesyi w sprawie cieśnin. W téj mierze, według doniesienia „Politische Corresp.“, toczyły się przed kilku miesiącami rokowania między rosyjską ambasadą a Portą, które jednak wskutek prz dstawień angielskiego ambasadora, sir F. Clare Ford, chwilowo zawieszono. Zdaje się jednak, że obecność w stolicy tureckiéj jenerała Brialmont, który tam powołany został, aby zbadać szczegółowo fortyfikacye Dardanelli i Bosforu i przedłożyć projekt ich wzmocnienia, ożywiła akcyą rządu rosyjskiego względem pozyskania ulg dla przejazdu rosyjskich okrętów przez cieśniny.

Jeśli Liebknecht mógł się produkować swoim rozumem przed niewybredną publicznością francuzką, dla czegożby Bebel miał sobie odmawiać téj przyjemności? Pan Bebel nie pojechał atoli do Francyi, lecz poprosił Francuzów do siebie i nagadał im wiele ciekawych rzeczy, które znalazły pomieszczenie w sensacyjnym „Figarze.“

Bebel wierzy silnie w różową przyszłość socyalizmu, a w téj wierze podtrzymują go postępy, jakie socyalizm robi „nawet“ w katolickich okolicach Niemiec. To „nawet“ jest nader charakterystycznem i mówi pochlebnie o katolikach, jako żywiole, który mimo trudności, czynionych mu z rozmaitych stron, stawia silny opór ideom przewrotu.

Na zapytanie, co sądzi o internacyonale, odpowiedział Bebel, że gdyby chciał swoje teorye zastósować do praktycznego życia, toby bić się nie mógł w razie wojny z francuzkimi lub rosyjskimi socyalistami. Ale niestety, socyaliści, nie mając jeszcze rządów w swoich rękach, bićby się musieli nolens volens, gdyż w przeciwnym razie poczęstowanoby ich kulą zabójczą. Tak tedy, gdyby Bebel na granicy francuzkiéj stanął z karabinem w ręku naprzeciw Julli'sza Guesde, to mimo w sercu żywionéj sympatyi, byłby zniewolony dać do niego ognia, lub zetrzeć się z nim na bagnety -- wtedy musiałby działać wbrew swoich zasad.

Mówiąc o kłopotach i marzeniach socyalistycznych, nie możemy pominąć przy téj sposobności ciekawego artykułu o panmarxyzmie, zamieszczonego w jednym z ostatnich numerów paryzkiego „Matin“. Przed rokiem 1870 posiadał Marx, twórca internaty onału, wielkie wpływy w Paryżu. Po wojnie rozbiło się jednak stronnictwo międzynarodowe prawie zupełnie, a na miejsce Marxa wystąpił rosyjski socyalista Bakunin i rej wodził we Francyi. Marxyzm poniósł także wielką klęskę na międzynarodowym kongresie w Genewie roku 1873, lecz powoli powstało stronnictwo we Francyi pod kierownictwem Juliusza Guesde i Lafargue'a, oparte na zasadach Marxa i przyjazne Niemcom.

Obok tego stronnictwa istnieje we Francyi drugie, bardziéj narodowe, tak zwanych posybilistów, pod kierownictwem Brousse'a i Lavy'ego. Obydwa stronnictwa dążyły i dążą do jednego celu, do komunizmu i kolektywizmu, ale rozmaitemi środkami. Posybiliści mniemają, że taktyka socyalistów winna być zastósowaną do właściwości krajowych, podczas gdy marxyści żądają, aby socyalistyczne stronnictwo było na całym świecie jednéj myśli i jednomyślnie działało. Wielkie bezrobocia w Europie i wybranie Lafargue'a, zięcia Marxa, do Izby deputowanych dało przewagę „stronnictwu niemieckiemu“, a najnowszy kongres w Marsylli był „rewanżem“ za Genewę, chociaż nie bez opozycyi uchwalono na tajnych posiedzeniach tak świetne przyjęcie Liebknechta.

Panmarxyzm, mniema „Martin“, jest silnie zorganizowany. Kieruje nim wedle systemu autokratycznego tajna komisya, i tak jéj prezesem jest Engels, Niemiec, Liebknecht i kilku posłów reprezentują Niemcy, Aveling ze swoją godną małżonką, córką Marxa — Anglią, Guesde i Lafargue — Francyą, Iglésias — Hiszpanią, Anseele — Belgią. Włochy nie mają swego reprezentanta.

„Jak widzimy — kończy paryzki dziennik — żywioł niemiecki jest wszechmocy w téj najwyższéj, tajnéj komisyi. Rozkazy komisyi zostają wykonywane we wszystkich krajach Europy. Berlin daje hasło. Tam także znajduje się niezawodnie kasa centralna.“ O ile informacye „Matin'a“ zgadzają się z prawdą, nie wiemy na razie, wątpimy atoli, czy istnieje taka organizacya, chociaż trudno zaprzeczyć, że istnieje dość ścisła solidarność pomiędzy wyżej wymienionymi przywódzcami międzynarodowego socyalizmu.

Telegramy.

Paryż, 13 października. Pułkownik Dodds przesyła co dzień depeszę do ministra marynarki. W ostatniej donosi, że zamierza wedle planu posuwać się naprzód, że najprędzej jutro lub pojutrze należy się spodziewać telegramu o wypadkach wojennych.

Paryż, 13 października. Dzisiaj krążyła tu pogłoska, że pułkownik Dodds został zabity lub raniony pod miejscowością Poguessa. Minister marynarki uważa pogłoskę tę za bezpodstawną.

Paryż, 13 października. Prezydent Carnot przyjmował dzisiaj niemieckiego ambasadora, hrabiego Münstera.

Carmaux, 13 października. Wczoraj przyaresztowani górnicy zostali dzisiaj wypuszczeni na wolność. Nałożono jednak na nich i na deputowanego Baudina karę pieniężną z powodu stawiania oporu policyi. Główny dowódzca 16 korpusu przyjechał tu celem inspekcyi wojska. Wzburzenie jest dzisiaj większe, niż w ostatnich dniach.

Carmaux, 13 października. Górnika Loupa, który po odsiedzeniu 8-dniowéj kary więziennéj powrócił wczoraj do Carmaux, przyjmowali na dworcu deputowani Terroul i Baudin, oraz mer Calvignac, wśród entuzyastycznych owacyi. Następnie zaprowadzili go na salę zebrań syndykatu robotniczego, gdzie się zebrali świętujący górnicy. Gdy wstąpił do sali, wręczano mu bukiety, a górnicy zaśpiewali „carmagnole.“ Loup dziękował za serdeczne przyjęcie. Gdy następnie deputowani wygłosili mowy, zachęcając robotników do spokoju i do wytrwania na swem stanowisku, zebranie uchwaliło rezolucyą, wzywającą wszystkich robotników do solidarności i do wytrwania w strejku i do zachowania spokoju mimo prowokacyi prefekta.

Carmaux, 13 października. Robotnicy zaczęli się znowu zbierać w gromady, lecz zostali rozproszeni przez żandarmeryą. Sytuacya jest spokojniejsza.

Mons, 13 października. Bezrobocie w Borinage przybiera, o ile się zdaje, szersze rozmiary. Także w kopalniach węgli Crachet świętują robotnicy i żądają podwyższenia płacy. Spokój nie został dotychczas zakłócony.

Petersburg, 13 października. Wedle dobréj informacyi, pogłoska rozszeszana za granicą, jakoby w rokowaniach pomiędzy Niemcami a Rosyą w sprawach ekonomicznych nastąpiło pewne nieporozumienie, jest bezpodstawną. Ociąganie się Rosyi z odpowiedzią tém się tłómaczy, że minister finansów Witte, który ma dużo interesów do załatwienia wraz z objęciem nowego urzędu, nie zwołał jeszcze niemiecko-rosyjskiéj komisyi, ponieważ chce sprawę tę najpierw przestudyować i w celu tym zabrał do siebie wszystkie odnośne akta. W poinformowanych kołach przypuszczają, że odpowiedź Rosyi na ostatnie niemieckie doniesienie nastąpi jeszcze w październiku.

Petersburg, 13 października. Powrót cara i carowéj do Petersburga został ustanowiony na 14 b. m. Minister spraw wewnętrznych Durnowo, minister komunikacyi Kriwoszejen i jenerał Rehbinder wyjadą carowi naprzeciw.

Londyn, 13 października. Biuro Reutera donosi z Buenos Ayres, że wczoraj została otwartą nadzwyczajna sesya kongresu. Prezydent Saenz Pena złożył przysięgę na konstytucyą i przyobiecał w swéj mowie liczne reformy. Daléj oświadczył, że nie da się na swym urzędzie powodować duchem stronniczym i będzie się starał utrzymać jedność pomiędzy wszystkimi Argentyńczykami. Przeciw zakłócaniu spokoju będzie występował bezwzględnie. Rząd jego zamyśla zwrócić szczególniejszą uwagę na administracyą finansów i żądać wszystkich możliwych oszczędności. W końcu swéj mowy wzywał prezydent wszystkich wybitnych obywateli, aby go popierali w usiłowaniach około podniesienia kraju. — Dawniejszy prezydent został wygwizdany przez pospólstwo w chwili, gdy opuszczał gmach prezydyalny. Na ulicach było bardzo gwarno.

Londyn, 13 października. W Portsmouth załogująca kompania wojska podniosła rodzaj rokoszu, poniszczywszy uprząż końską. Powodem tego wybryku ma być przeciążanie żołnierzy służbą. Urzędowo śledztwo wytoczono natychmiast.

Huelva, 13 października. W La Rabida odsłoniono wczoraj pomnik Kolumba w obecności wielkiego tłumu publiczności. Na uroczystość przybyło kilka zagranicznych okrętów wojennych. — Królowa nadała ks. Veragua, potomkowi Kolumba, wielki łańcuch do orderu złotego runa.

Białogród, 13 października. Rada ministrów miała postanowić rozwiązać skupczynę w końcu grudnia, a nowe wybory rozpisać w lutym r. p.

Ateny, 13 października. Wczoraj po południu odbyły się tu ponowne demonstracye studentów, których policya rozpędziła za pomocą sikawek.

Nowy Jork, 13 października. Uroczystość Kolumba. Wczoraj odbyła się wielka wojskowa manifestacya i odsłonienie pomnika Kolumba, który tutejsze towarzystwo włoskie podarowało miastu. Wiceprezydent Morton wygłosił przy téj sposobności mowę w imieniu prezydenta, w któréj wspomniał o stósunkach Stanów Zjednoczonych do Włochami, nazywając je bardzo serdecznemi. Podobne manifestacye odbyły się w Chicago, Filadelfii i Baltimore. Wszędzie panuje wielki zapał.

Wiedeń, 14 października. Cesarz Wilhelm wyjechał wczoraj wieczorem o godzinie 8 minut 55 przez Wittenberg. Cesarz Franciszek Józef wyjechał o tém samym czasie do Godöllo.

Londyn, 14 października. Angielska policya pochwyciła wczoraj wieczorem francuzkiego anarchistę Francois, który ma być sprawcą eksplozyi w restauracyi Very'ego w Paryżu. Stawiał on silny opór przy aresztowaniu.

Samobójstwa między młodzieżą szkólną.

Dwieście ośmdziesiąt i dziewięć uczniów popełniło w monarchii pruskiéj samobójstwo w latach 1883—1888. W 1883 r. było 58 takich samobójstw, następnie zmieniała się ta liczba, nie dochodząc 50, aż nagle w 1888 r. wykazuje nam statystyka 58 samobójstw między młodzieżą szkólną. Przypatrując się téj statystyce, widzimy, że chłopcy o wiele więcéj popełniają samobójstw aniżeli dziewczęta, takie bowiem co do chłopców przedstawiają się nam liczby: w 1883 r. 50 samobójstw, w 1884 r. 33, w 1885 roku także 33, w 1886 r. 38, w 1887 r. 41 i w roku 1888 aż 55. Samobójstwa między dziewczętami są o wiele rzadsze, bo przedstawiają się w tych sześciu latach przecięciowo w liczbie 8.

Między dorosłymi jest także większy procent samobójców aniżeli samobójczyń. Tak się bowiem w tych sześciu latach ta statystyka przedstawia:

w roku	mężczyzn	kobiet	ogółem
1883	4933	1238	6171
1884	4691	1209	5900
1885	4811	1217	6028
1886	5047	1165	6212
1887	4703	1195	5898
1888	4255	1138	5393

Z statystyki samobójstw popełnionych w ogóle w latach 1883—1888 włącznie, dowiadujemy się, że w tym czasie znacznie zmniejszyły się samobójstwa po miastach. Nawet w Berlinie, gdzie to w 1883 r. było 410 samobójstw, nie doszła liczba samobójstw do 1888 r. téj liczby.

Statystyka samobójstw między młodzieżą szkólną wykazuje, że między młodzieżą szkólną w zakładach wyższych jest stósunkowo więcéj samobójstw, aniżeli w szkołach i zakładach niższych. Z tych 289 samobójsw między młodzieżą szkólną przypada bowiem 80 na wyższe zakłady a 209 na szkoły ludowe i inne wyższego od nich rzędu. Szukając pobudek do tych samobójstw, znajdujemy je zapisane w odpowiedniéj rubryce.

W wyższych zakładach odbierała sobie młodzież życie z obawy przed egzaminem, z powodu niezłożenia egzaminu,lub nieuzyskania promocyi. Takich było wogóle 15. Z powodu obrażonej ambicyi zabiło się 11, w 11 przypadkach była choroba umysłowa przyczyną samobójczéj śmierci, pięć wypadków zapisuje statystyka z powodu nieszczęśliwéj miłości, z złości i uporu popełniono dwa samobójstwa, a wreszcie jedno spowodowało zaniedbane wychowanie. Co do reszty samobójstw między młodzieżą szkólną, to trudno było skonstatować rzeczywistą przyczynę.

Dzieci szkólne w zakładach niższych zabijały się z obawy przed karą (45 chłopców, a 23 dziewcząt), choroba umysłowa sprawiła 14 samobójstw, 12 odebrało sobie życie z powodu surowego obchodzenia się z niemi, 10 samobójstw jest w związku z odwiedzaniem szkoły, z powodu obrażonéj ambicyi zabiło się 8, z złości, uporu i krnąbrności 6, z powodu moralnego zaniedbania 6. Reszty przyczyn samobójstw nie dociekzono.

Smutny to obraz; rodzice, opiekunowie, wychowawcy i szkoła powinni zwrócić w tę stronę baczną uwagę, aby młodzież pod każdym względem religijnego i moralnego nabrała wychowania. Jeżeli bowiem rzeczywistéj przyczyny tych samobójstw między dziećmi i młodzieżą szkólną szukać byśmy mieli, to znaleźlibyśmy ją niewątpliwie w braku tego religijnego i moralnego wychowania, które niestety tak jaskrawo odbija się dziś między młodzieżą.

Sprawy ruskie

Posłowie Rusini w sejmie galicyjskim rozwiązali istniejący dotychczas klub ruski, a zawiązali „nowy klub ruski“.

O sprawie téj organ narodowców „Diło“ pisze, co następuje:

„Ruski klub sejmowy w dawnym swym składzie rozwiązał się, a równocześnie utworzył się nowy klub ruski. W dniach 25 i 26 b. m. zebrali się posłowie ruscy na poufną naradę i po długiéj dyskusyi uznali za niemożliwe dalsze istnienie dawnego klubu ruskiego, a to z powodu kardynalnéj różnicy zapatrywań jego członków na rozmaite zasadnicze kwestye. Mianowicie nie godzili się niektórzy posłowie na to, aby klub ten opierał się na podstawie programu, zaznaczającego dążenie do odrębności i samoistności małoruskiego ludu, gdyż zajęli pod tym względem zupełnie inne stanowisko; nie zgodzono się także, aby ostateczne rozwiązanie klubu ruskiego pozostawić w zawieszeniu. Kiedy więc rozwiązanie klubu zostało skonstatowane, posłowie: Romańczuk, Siczyński, Sawczak, Teliszewski i Huryk (na zebraniu tém nie było posłów: księdza Mandyczewskiego, ks. Sirki i p. Ochrymowicza) zapowiedzieli, iż zawiążą nowy klub ruski. Posłowie ci zebrali się na naradę dnia 27 września i utworzyli „nowy klub ruski“, do którego oprócz powyżéj wymienionych posłów, przystąpili panowie Ochrymowicz i dr. Okuniewski.

„Do rzeczonego klubu nie przystąpili posłowie: Hamorak, dr. Korol, Rożankowski, Antoniewicz, Kułaczkowski, Herasimowicz i Barabasz. Nadto jeszcze nie zdeklarowali się posłowie: księża Mandyczewski i Sirko, których na owych naradach w dniach 25 i 26 września nie było. Według jednogłośnéj uchwały przyjęli posłowie, należący do „nowego klubu ruskiego“ następującą zasadę:

„Posłowie klubu ruskiego stoją i stać będą na stanowisku odrębności i samoistności małoruskiego narodu. Jako posłowie ruscy starać się będą o pełne uprawnienie i autonomią ruskiego ludu, a jako posłowie narodowi starać się będą o wyzyskanie i rozszerzenie konstytucyjnych praw i swobód, a przedewszystkiem będą bronić spraw włościan i małomieszczan.“

„Przyjęto także do wiadomości oświadczenie pana dr. Okuniewskiego, że „przystępuje do klubu utworzonego na powyższych zasadach, lecz zastrzega sobie wolną rękę w niektórych sprawach socyalnych i politycznych.“ Poczem przystąpiono do ukonstytuowania się klubu. Przewodniczącym wybrano pana Romańczuka, zastępcą przewodniczącego ks. Siczyńskiego, sekretarzem p. Teliszewskiego, wszystkich 3 jednogłośnie.“

Obecnie od tych posłów ruskich, którzy nie przystąpili do nowo utworzonego „ruskiego klubu sejmowego“ otrzymało „Diło“ następujące pismo:

„Podpisani oświadczają, iż opierają się na programie byłego klubu z r. 1889. W sprawie ewentualnego zawiązania nowego klubu zapadnie decyzya na początku przyszłéj sesyi sejmowéj.

Lwów, 28 września.

Dr. Mikołaj Antoniewicz, Mikołaj Herasimowicz, K. Hamorak, dr. Michał Korol, Sirko, Kułaczkowski, Barabasz, Różankowski.“

Do powyższego oświadczenia dodaje „Diło“ uwagę, że w r. 1889 zawiązał się klub sejmowy ruskich posłów dla obrony praw ruskiego narodu i rozpoczął toczyć narady nad ułożeniem wspólnego programu, ale do porozumienia nie przyszło. Również i w roku bieżącym, kiedy na naradzie posłów, poprzedzającéj rozbicie się dotychczasowego klubu, poseł ks. Siczyński zapytał na podstawie jakiego programu reszta posłów zamierza się połączyć w osobny klub ruski, odpowiedział p. Antoniewicz: „nie ma żadnego programu.“ Na to oświadczył p. Okuniewski, iż do klubu, który nie ma programu, należeć nie chce i nie może. Tyle „Diło.“

Wielce zagadkowem w téj sprawie jest stanowisko ks. Hamoraka, który dotąd zawsze manifestował się jako poseł narodowiec, aż teraz nagle przyłączył się do moskalofilów.

Uderzającem jest także to, że w programie nowego ruskiego klubu sejmowego opuszczono jednę rzecz, którą p. Romańczuk w mowie swéj wygłoszonéj przed dwoma laty w sejmie obok dążenia do samoistności małoruskiego ludu, postawił na pierwszem miejscu. Jestto oświadczenie, że Rusini zawsze stale

trzymać się będą grecko-katolickiéj cerkwi i pozostaną wiernymi katolickiemu Kościołowi. W nowym programie nie ma o tem ani wzmianki. Bardzo pożądanem byłoby, żeby członkowie klubu oświadczyli, czy opuszczenie tego ważnego punktu programu było rozmyślne, czy też stało się to tylko przypadkowo.

Leon XIII a Stany Zjednoczone.

J. Em. Kardynał Gibbons, Arcybiskup z Baltimore wystósował następujący list do p. Boyer d'Agen, który go prosił o jego zdanie o Ojcu św. do nowego wydania swéj książki: *Leon XIII wobec sądu współczesnych.*

„*Baltimore*, we wrześniu 1892.

Panie!

Odpowiadam nieco późno na uprzejmy list Pański a mogę na niego odpowiedzieć tylko w bardzo krótkich słowach. Nie mylisz się Pan wnosząc, że przyłączam się z całego serca do hołdów oddawanych pod jakąkolwiek formą naszemu wielkiemu Papieżowi, ponieważ mniemam, że nie ustępuję nikomu w mym podziwie dla niego, pełnym uszanowania i miłości.

Ale, odkąd wstąpił na tron papiezki, oczy wszystkich zwrócone są na Leona XIII i wszystkie uszy wytężone, aby usłyszeć jego najmniejsze słowo. Nie potrzeba więc dopiero zwracać na niego uwagi, a z drugiéj strony jego chwała już ugruntowana. Potomność jedna, zdaje się, będzie mogła kiedyś zmierzyć jego prawdziwą wielkość, a historyi rzeczy będzie opowiadać o skutkach jego panowania. Nie u podnóża gór widzimy je najlepiéj. Trzeba oddalić się nieco i obserwować je z pewnéj odległości, aby zrozumieć i pojąć cały ich majestat i urok.

Pod tym względem znajdujemy się może tutaj w dalekiéj Ameryce w szczęśliwszem położeniu aniżeli wy w Europie, gdy chcemy od razu objąć całą tę potężną postać. Wiele szczegółów tego bogatego żywota ginie wprawdzie dla nas, ale tem wyraźniéj za to występują jego wielkie zarysy. Podziwiamy tę mądrość, któréj wielcy tego świata składają hołdy tak samo jak maluczcy wierni, to jasne i bystre spojrzenie, otwarte na wszystkie części świata i na wszystkie zadania, które nim wstrząsają, ten wzrok prawdy spokojny i pogodny, pośród zamięszania i powszechnego nieładu myśli, ta niestrudzona czynność w tak wątłem ciele — i ta niepokonana energia, któréj lata, jak się zdaje, osłabić nie są zdolne.

Ale najbardziéj podoba się naszemu narodowi młodemu i postępowemu ta *sympatya*, jaką okazuje dla jego ducha i jego instytucyi. Imiona *rzeczypospolitéj* i *demokracyi* nie napełniają go strachem. Jeżeli istnieje przeszłość, z którą jako Głowa Chrześciaństwa jest nierozerwalnie związany, to istnieje też przyszłość, już na tym świecie, dla synów ewangelii, w którą On wierzy, i któréj pragnie. Jest On ojcem wszystkich: ale szczególną miłością ukochał słabych, opuszczonych, lud, którego praca utrzymuje i na nowe tory popycha świat. Tak więc nigdzie nie zajmuje Leon XIII tak wysokiego miejsca w opinii publicznéj, jak w tym wielkim i wolnym kraju Stanów Zjednoczonych.

Kiedy od strony kampanii rzymskiéj patrzymy na Wieczne Miasto, jeden przedmiot odbija się wyraźnie na horyzoncie, panując nad pomięszaną masą gmachów i pokrywając je, że się tak wyrazimy, swym majestatem: jest to katedra św. Piotra. Oto obraz tego, co nas uderza, gdy tu ztąd spoglądamy w stronę Europy. Ponad ludźmi i interesami, wirującemi w tym starym świecie, zawsze widzimy unoszącą się w swéj odosobnionéj wielkości, szlachetną i pogodną postać Ojca św. Leona XIII.

Przyjmij Pan zapewnienie mych najszczerszych uczuć.

Kardynał Gibbons,
Arcybiskup Baltimoru.“

Zaznaczyliśmy już niejednokrotnie nadzwyczajną popularność, jaką się cieszy imię Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII w Stanach Zjednoczonych, nietylko pomiędzy katolikami, ale także pomiędzy wszystkiemi innemi stronnictwami, bez różnicy zdań i wierzeń. List Kardynała Gibbonsa jest tego dowodem, którego powagi nikt nie zaprzeczy.

Papieztwo i Kościół odniosą nieocenione korzyści z tego szacunku i z téj powszechnéj sympatyi, jakie otaczają osobę Leona XIII. Uprzedzenia i przesądy upadną, zapory, opierające się jeszcze tu owdzie swobodnem rozszerzaniu się katolicyzmu, opadną — a historya powie, że Leon XIII był jednym z najczynniejszych apostołów wpływu i akcyi Kościoła w Stanach Zjednoczonych. W chwili, w któréj Msgr. Satolli gotuje się do podróży przez Atlantyk, aby reprezentować Stolicę św. na Wystawie w Chicago, list Kardynała Gibbonsa rzuca nowe światło na to, jak na czasie i jak ważna jest ta misya. Obecność Msgra Satolli na tem wielkiem święcie pracy, ścieśni jeszcze bardziéj te węzły, i tak już silne, jakie łączą Rzeczpospolitą amerykańską z Papieztwem.

Jakiż bolesny kontrast przedstawia się duszy naszéj, gdy porównamy ten jednomyślny ruch czci i sympatyi, który zbliża nowy świat do Leona XIII, z tem upokarzającem położeniem, w jakiem się znajduje w Rzymie, i obelgami, jakich mu nie szczędzą jego nieprzyjaciele. Jaka z tego nauka dla nędznych polityków trzeciego Rzymu.... gdyby byli zdolni zrozumieć ją!

O wyniku nowéj ustawy o podatku dochodowym

za rok 1892/93 ogłasza „Reichsanzeiger“ urzędowe zestawienie. Nowy podatek dochodowy wykazuje sumę 124,842,848 marek, a więc przewyżkę 45,284,021 m. Nowo opodatkowane osoby prawne, t. j. towarzystwa akcyjne i Spółki przyniosły marek 10,560,743. Statystyczny interes przedstawia doniesienie, że kapitał tych towarzystw razem wynosi 4231 milionów z podlegającym opodatkowaniu dochodem ogólnym w kwocie 333 mil.

Przy osobach fizycznych opodatkowano ogólny dochód w kwocie 5724 milionów w porównaniu z 4274 milionów marek w roku zeszłym. Z tego przypada na miasta 3873 milionów (w roku zeszłym 2885 mil. m.), na wsie 1851 mil. m. (w r. z. 1339 mil. m.).

Przeciętny dochód zatem każdego opodatkowanego w miastach przedstawia się w sumie 2746,89 marek (2433,53), na wsi 1804,47 (1710,15).

Najwyższy przeciętny dochód w ogólności wykazuje obwód rejencyjny Wiesbadeński w sumie 3813,63 m. — do Wiesbadenu należy jak wiadomo Frankfurt nad Menem (Rothschild!) — najniższą sumę Gąbiń z kwotą 1896,55 m. W Berlinie wynosi przeciętny dochód: 2932,61 m.

Najkorzystniéj przedstawiają się pomiędzy powiatami miejskiemi: Frankfurt nad M., Wiesbaden, Bonn i Dysseldorf.

Preliminowany podatek osób fizycznych rozdziela się na miasta z kwotą 84 milionów marek (58 mil. m. w r. ub.), a na wsie z kwotą 30½ mil. marek (21½ mil. m. w r. ub.). Przeciętny dochód wzrósł więc w miastach ze 100 na 145,3, a po wsiach ze 100 na 141,6 m. Na głowę ludności przypada: w miastach 7,13 (w roku ubiegłym 4,99 m.), na wsi 1,69 marek (w roku ubiegłym 1,21 m.).

Opodatkowanych od sumy wyższéj od 3000 marek dochodu jest 316,889 (w roku ubiegłym 254,280).

Opodatkowany dochód tych podatkujących wynosi, wedle poszczególnych źródeł dochodu:

I. Z kapitałów:
911,721,201 m. (w r. z. 584,448,953).
II. Z własności gruntowéj:
755,361,284 m. (w r. z. 707,219,251).
III. Z handlu, przemysłu i górnictwa:
982,804,091 m. (w r. z. 650,723,967).
IV. Z przynoszących zyski zajęć:
593,941,967 m. (w r. z. 351,152,488).
V. Odliczone procenta od długów, stałych ciężarów itd. wynoszą:
431,486,201 m. (w r. z. 406,104,142).

Opodatkowany dochód przedstawia się zatem w sumie:
2,812,342,342 m. (w r. z. 1,887,440,517).

W statystyce „Reichsanzeigera“ znajdujemy nadto jeszcze porównanie poszczególnych stopni podatkowych z rokiem ubiegłym. Porównanie to atoli nie ma wielkiéj wartości, ponieważ z powodu nowego sposobu opodatkowania bardzo wiele osób z roku ubiegłego znajduje się teraz w wyższych stopniach podatkowych. Tem tłomaczy się także ubytek podatkujących w stopniach podatkowych aż do 6000 marek a częściowo także tem (częściowo zniżonemi taryfami) zmieniony stosunek, w jakim niższe stopnie przyczyniły się do ogólnego dochodu.

Zajmującą także jest wiadomość, że liczba tych osób, które opodatkowane są od wyższéj sumy nad 900,000, wynosi obecnie 35, w roku ubiegłym było ich tylko 13.

Więcéj niż 3 miliony dochodu ma obecnie 4 do podatku obowiązanych, pomiędzy nimi 2 przeszło 5 milionów. Najwyżéj opodatkowany ma dochodu 7 mil. m., posiada więc majątku co najmniéj 200 mil. m. (Rothschild).

KORESPONDENCYE.

Berlin, 13 października.

(Nowy projekt wojskowy; zebranie urzędników tramwajowych; moralność stolicy.)

(S.) „Nie ma żadnéj opozycyi..., stwierdzam przyjęcie!“ Tak brzmi stała formuła parlamentarna. W ministerstwie pruskiém nie było na posiedzeniu sobotniém również „żadnéj opozycyi“ przeciw projektowi wojskowemu, przyjęto go tam przeto a pruscy ministrowie stanu — a więc i p. Miquel — biorą na siebie odpowiedzialność za projekt i jego następstwa. To prawda atoli, że przyzwolenie ministerstwa stanu zawisło od pewnego „warunku,“ którego sformułowanie należy do wydziału ministerstwa skarbu. „Warunek“ ten opiewa, że „zwiększone koszta musi ponieść Rzesza i że nie mają one obciążać pruskieg etatu.“ Prace przedwstępne w celu podwyższenia ceł i podatków Rzeszy już są w biegu. Głoszono, że ministerstwo stanu zebrało się w sobotę na to, aby projekt wojskowy zbadać ze stanowiska ekonomicznego i finansowego. Że w sobotę rozważano nad ekonomicznemi interesami ludu, o tém nie donosił nikt „wtajemniczony,“ stronę finansową uwzględniono o tyle, o ile ona dotyczy bezpośrednio budżetu państwa. Jak się w obec tego kolosalnego obciążenia ukształtują finanse Rzeszy, to pominięto, jak się zdaje, jako troskę nie należącą do Prus, tak samo, jak kwestyą, jakie następstwa ekonomiczne pociągnie za sobą ogólny obowiązek służby wojskowéj i dalsze naprężenie już i tak mocno naprężonéj „pośredniéj siły podatkowéj.“ Najlepszym środkiem, aby rządy związkowe pobudzić do ścisłego zbadania żądań wojskowych, byłoby, gdyby wszystkie zwiększone koszta wojskowe musiały być pokryte z dodatków matrykularnych. Pojedyńczy ministrowie państw odczuliby na swych urzędowych barkach trochę tego ciężaru, który chcą nałożyć ludności przez swe głosowanie w Radzie związkowéj. *Rzesza* ma ponosić zwiększone koszta! A któż stanowi właściwie Rzeszę płacącą koszta? Nikt inny, jak ci, ktorzy używają przedmiotów, mających być wyżéj opodatkowanemi: obywatele państw związkowych. Dla opodatkowanego ludu zachodzi ta różnica w ponoszeniu kosztów przez Rzeszę lub państwo, że w jednym razie bezpośrednie, w drugim pośrednie podatki zostaną podwyższone. Jeżeli wedle „warunku“ w pruskiém ministerstwie stanu zostaną podwyższone podatki bezpośrednie, natenczas główny ciężar spadnie na mniéj zamożne klasy ludu, te same klasy, które dotyka najbardziéj osobista służba wojskowa, ponieważ wyższe klasy mają przywiléj jednorocznéj służby. Wprawdzie 50,000 synów ludu powróci o rok wcześniéj do rodzin, lecz za to 70,000 więcéj zostanie ściągniętych do wojska na dwa lata, a zatém stósunek przedstawia się jak 140 : 50, czyli innemi słowami: stale będzie odtąd stało 90,000 żołnierzy więcéj pod chorągwią.

Wczoraj odbyło się zebranie urzędników omnibusowych i tramwajowych, zwołane ze strony socyalno-demokratycznéj. Na zebraniu tem przemawiał Bebel, zaznaczając, iż położenie zatrudnionych przy tramwajach i omnibusach urzędników jest bardzo smutne i zarazem przedstawił w świetnych barwach korzyści akcyonaryuszy. Że pewna cześć towarzystw omnibusowych i tramwajowych wcale nie płaci dywidendy lub tylko bardzo małą, to uważał pan Bebel za stósowne pominąć. Zebranie ustanowiło komisyą, która ma przygotować organizacyą.

Rok właśnie mija, jak szereg niecnych bankructw i najwstrętniejszych zbrodni otworzył widok na przepaść moralnego zepsucia w stolicy, które wszystkich napełniło przerażeniem; ze wszech stron wołano o środki zaradcze przeciw usunięciu złego, o którego istnieniu zdawano się nie wiedzieć i z najwyższego miejsca zaznaczono potrzebę gruntownéj naprawy. Rok minął, a wszystko zostało po dawnemu. Nie uczyniono mianowicie nic skutecznego, aby zatrzymać *źródło* zła go. Należałoby przedewszystkiem oczyścić literaturę a zwłaszcza teatralną z brudów. Liberalna prasa, która natychmiast zżyma się gwałtownie, gdy z któréj strony padnie ostrzejsze słowo przeciw żydom, zachowuje grobowe milczenie, gdy na deskach teatrów berlińskich wyszydzają w sposób bezczelny uczucia katolików. „Dzika madonna“ ogląda codziennie światło kinkietów, zabawiając publiczność swemi niedorzecznemi konceptami. Jeżeli najświętsze uczucia wolno w ten sposób obrażać bezkarnie, natenczas nie można się dziwić następnie, jeżeli tak często zdarzają się przekroczenia najprostszych praw przyzwoitości i moralności. Tak zwana niemiecka „bürgerliche Moral“ znikła bez śladu!

Ziemie Polskie.

* *Z Kowna* piszą do „Czasu“;

„Zaszedł w naszem mieście wypadek osobliwy, utrzymywany dotąd w jak największéj tajemnicy. Policya — nie wskutek własnéj zręczności, lecz w następstwie denuncyacyi — wpadła na ślad tajnego stowarzyszenia socyalistycznego, rozgałęzionego w sferach urzędniczych i nauczycielskich rosyjskich. Pierwszych dni sierpnia dowiedziano się w mieście naszem ze zdumieniem o licznych rewizyach u nauczycieli gimnazyalnych, profesorek gimnazyum żeńskiego, a między innemi i — u prezesa sądu okręgowego! Broszur i czasopism treści rewolucyjnéj znaleziono przy rewizyach niemało, a dalsze dochodzenia w toku. Pomimo tego nikogo dotąd nie aresztowano, w widocznym zamiarze oszczędzania i niekompromitowania *diejatielej* państwowych i rusyfikatorów kraju. Ileby to było hałasu w prasie rosyjskiéj, gdyby odkryto najniewinniejsze tajne stowarzyszenie polskie, zawiązane w celu chociażby tylko czytania wspólnie książek polskich, lub omawiania kwestyi literacko naukowych. Na szczęście nikt z Polaków do wyżéj wymienionéj organizacyi socyalistyczno-rewolucyjnéj nie należał i u żadnego z nich nie robiono rewizyi.

„Z powodu tych rewizyi zaszedł później następujący wypadek. Ze strony dotkniętych rewizyami i śledztwem zaczęto podejrzywać o dynuncyacyę różne osoby. Między innemi omal co nie padł ofiarą tych niesłusznych podejrzeń p. Krzyżanowskij. Na wracającego do domu późno wieczorem, wraz z dwiema córeczkami, napadł jakiś — jak powszechnie powiadają w mieście — akademik rosyjski, których zwykle bawi u nas na wakacyach bardzo wielu, i zadał mu ciężkie uderzenia ostrem żelazem. Na krzyk rozpaczliwy dziewczątek zbiegli się ludzie, nadszedł policyant, ale winowajca zdołał ukryć się.

„Przedmiotem szczególniejszéj czujności ze strony władz wojskowych i policyjnych są fortyfikacye tutejsze. Przed paru tygodniami wyszło rozporządzenie, nakazujące wszystkim poddanym niemieckim opuszczenie obwodu fortecznego. Wielu z nich udało się za granicę, a niektórzy osiedlili się po mniejszych miastach i miasteczkach gubernii kowieńskiéj. Jakkolwiek w garnizonie miejskim kowieńskim znajdują się i żołnierze i oficerowie wyznania katolickiego, to po fortach nie ma ani ani jednego katolika; nawet do zwykłéj posługi i robót mularskich sprowadzają Rosyan.“

Niemcy.

* *Berlin*, 13 października. We wtorek wieczorem udał się cesarz Wilhelm wraz z cesarzem anstryackim do Burgteatru, gdzie pozostali do końca przedstawienia. W środę po zwiedzeniu muzeum historycznego oglądał cesarz Wilhelm w towarzystwie dr. Leutholda baraki choleryczne, których urządzenie bardzo chwalił. Po południu odbył się wielki obiad w Schönbrunnie, w którym oprócz książąt wzięli udział wszyscy ministrowie, Kardynał Gruscha i inni dostojnicy. Dzisiaj odbył cesarz polowanie w towarzystwie ks. Franciszka Ferdynanda, poczem powrócił o godz. 5 do Schönbrunnu, gdzie o ½6 odbył się dworski obiad. Cesarz kazał sobie przedstawić ministra dr. Steinbacha, ministra Zaleskiego i hr. Kuenburga.

— *Wybory* uzupełniające do sejmu w 11 okręgu wyborczym wiesbadeńskim, które nastąpiły wsku-

---

(5)

Pani Litaworowa.

Z ksiąg Metryki litewskiéj

przepisał

Mikołaj Bobowski.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 235).

Poszła tedy pani Litaworowa z „mniszkami“ i panią Dowojnową do króla „żałować na wojewodzica trockiego, pana Jerzego Hrehorowicza Ościka.“ Po przybyciu oskarżonego na zamek królewski rozpoczęły się rozprawy sądowe.

„Najpierwéj mówiły mniszki o swój gwałt tym obyczajem, iż Ościk, gwałtem mocno w domu ich drzwi i okno wybiwszy, wziął za siebie pannę Litaworownę, a w tem im, mniszkom, gwałt i krzywda się wielka stała.“

Potem „pani Litaworowa mówiła, żałując o swój gwałt, iż on naszedłszy na dom, gdzie mieszkała, wziął za siebie jéj córkę bez jéj woli.“

Nakoniec „pani Jakubowa Dowojnowa żałowała, że pan Jerzy synów jéj porąbał i synowę jéj gwałtem za siebie wziął.“

Tu zabrał głos pan Jerzy i w dłuższéj mowie opowiedział znane nam już dzieje swéj miłości, nie pomijając żadnego szczegółu. Złagodził tylko to, coby go obciążyć mogło. Bronił się mianowicie przeciw zarzutowi, jakoby pannę Litaworównę gwałtem był poślubił.

— „Zlubiliśmy się — twierdził pan Jerzy — przed rokiem w Brześciu i wzięła mnie panna Litaworówna sobie za męża, a ja ją wziąłem sobie za żonę.“ I tu w Wilnie gwałtem jéj nie brałem, lecz „ona wystąpiła ku mnie dobrowolnie i prosiła mnie, abym ją ku sobie wziął wedle ślubu naszego.“

Gdy Ościk mówić skończył, „widziało się królowi i panom radom, że trzeba panią Jerzową o to zapytać, czy gwałtem została wziętą, czy dobrowolnie do pana Jerzego poszła“. Pani Litaworowa nie sprzeciwiała się temu, ale żądała od króla, „aby córkę jéj, panią Jerzową, do niéj dał“.

„Ino królowi i panom radom to się nie widziało.“

Byli oni tego zdania, że lepiéj będzie, jeżeli pani Jerzowa „przez trzy dni zamieszka u marszałkowéj ziemskiéj, pani Janowéj Radziwiłłowéj, aby mogła, nie obawiając się żadnéj strony, prawdę zeznać“. Po upływie tych trzech dni mieli wszyscy, razem z Hanną, zgromadzić się znowu przed królem.

W oznaczonym dniu przybył na sąd Ościk, a pan Jan Radziwiłł przyprowadził Hannę. „Pani Litaworowa z panią Dowojnową i mniszkami nie stanęła.“ Król powodowany uprzejmością i skrupulatnością, kazał ją jeszcze raz zawezwać i w tym celu posyłał do niéj prokuratora jéj Starychowskiego, ale bezskutecznie. Pani Litaworowa „stanąć nie chciała, wymawiając się chorobą“ i prosiła, żeby jéj sprawę odłożono na inne roki. „Ino królowi i panom radom nie widziało się tego daléj odkładać“, ponieważ pani Litaworowa sama skargę wniosła i niniejszy termin przyjęła. Król tedy, nie oglądając się już więcéj na nią, zagaił posiedzenie, odzywając się do Hanny „temi słowy“:

— „Tym razem ty, pani Jerzowa, jesteś w naszéj mocy, a tak bez żadnéj bojaźni, z żadnéj strony niczego się nie wystrzegając, sprawiedliwie powiedz“, jak było.

Na to odpowiedziała Hanna:

— „Prawda jest, iż pan Jerzy żadnym gwałtem mnie nie brał. Posyłałam do niego służebnika swego Jacynę, żądając, aby ku mnie przyjechał i mnie oblubienicę swoję ku sobie wziął. I gdy ku mnie przyjechał, jam sama ku niemu wyszła, nie gwałtownie, ale swoją dobrą wolą, dlatego, że matka moja gwałtem mocno miała mnie owego wieczora za pana Andrzeja, podkomorzego, wydać.“

Gdy to Hanna zeznała, „królowi i panom radom widziało się, iż pan Jerzy nie jest winien i gwałtu żadnego nie czynił.“ — I król rozkazał Hannie:

— „Idź, gdzie będzie twa wola, do matki, albo do pana Jerzego.“

Ona zaś odrzekła:

— „Nigdzie indziéj nie mam woli pójść, jedno do męża mojego, do pana Jerzego.“

„I przed sędziami do męża swojego, pana Jerzego przeszła.“ Bił za to pan Jerzy królowi czołem i prosił go o jego list, a król dał mu „list sądowy ze swoją pieczęcią.“

Atoli pomimo pieczęci królewskich sprawa Ościka nie została jeszcze zapieczętowaną. Panowie Dowojnowie zaprzysięgli panu wojewodzie trockiemu i jego synom wieczną nieprzyjaźń i „pochwalali się na nich zaocznie.“ Skoro to doszło do uszu pana wojewody, żalił się on na to przed królem, prosząc go o powściągnięcie mściwości panów Dowojnów. Król posłał do nich kniazia Iwana Połubińskiego i pana Szymka Maćkowicza, podkoniuszego wileńskiego, z upomnieniem, żeby zaprzestali pogróżek przeciw rodzinie Ościków i wszelkiéj zemsty na zawsze się wyrzekli. Panowie Dowojnowie protestowali się uroczyście, że to żywo nie prawda, jakoby coś podobnego byli kiedykolwiek czynili lub zamyślali, o co ich posłowie królewscy pomawiają. Zaczem król „tak na tem zostawił,“ ale dla większego bezpieczeństwa „założył“ między Ościkami a Dowojnami następujący „zakład.“ Jeśliby który z panów Dowojnów, albo ich sług na pana wojewodę trockiego albo jego synów, albo ich sługi słowem lub ręką sięgnęli, lub uczynkiem co popełnili, mają zapłacić królowi jegomości 10,000 kóp groszy. Téj saméj karze podpadną Ościkowie, jeżeli zaczepią Dowojnów.

Lecz panowie Dowojnowie wiedzieli zapewne z doświadczenia, że taki zakład często się ustanawia, a rzadziéj się wykonywa i widocznie, lekceważąc go sobie, nie przestali napastować Ościków. Używali może do tego swéj służby, która nie mogła odpowiadać majątkiem. Po niejakim czasie bowiem król Zygmunt uważa za potrzebne „zarękę“ swą obostrzyć podwojeniem sumy zakładowéj, oraz dodatkiem, że, gdyby kto, „dufając na małość swego mienia przeciw jego ustawie i rozkazaniu“ wykroczył, tego „występnego mają na gardle patrzeć.“

A dla nadania większéj wagi swym rozporządzeniom, kazał król obydwa swe zakłady w księgi metryczne wpisać.

To, jak się zdaje, poskutkowało, bo o dalszych zatargach Dowojnów z Ościkami nic nie słychać. Prawdopodobnie pan podkomorzy pogodził się z zawistnym losem, przekonawszy się, że go nie przeprze. Ostudził też z czasem w sobie afekty do Hanny, bo w następnych latach widzimy go mężem Zofii Stanisławówny, niewiadomego nazwiska rodowego. Nie było mu jednakże dane używać długo szczęścia rodzinnego; już bowiem w r. 1527 zakończył swój żywot doczesny.

Ościkowie, ubezpieczywszy się tak od strony panów Dowojnów, zwrócili się przeciw pani Litaworowéj. Albowiem trzymała ona ciągle jeszcze dziedzictwo Hanny w swym ręku i wytrwale odpierała wszelkie nalegania, żeby je wydać dobrowolnie. Na pretensye Ościków odpowiadała może: chciało się panu Jerzemu méj córki, toć ją ma i niech się nią kontentuje. Jeśli zaś liczył na wielki majątek, to szczerze go żałuję, iż się omylił. Dostanie mu się bowiem bardzo nie wiele, a to z téj przyczyny, że niebożczyk pan mój Litawor całe swe mienie mnie zapisał, jako rekompensatę za moje wiano, Hannie zaś na przypadek, gdyby poszła za mąż, 100 kóp groszy przeznaczył.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tek nieuznania mandatu dep. Grimma (nar. lib.) za nieważny, wypadły dla narodowych liberałów niepomyślnie, wybrano bowiem wolnomyślnego kandydata dep. Funcka 283 głosami przeciw 254 nar. liberałów.

— *Rada związkowa* jako też ministerstwo stanu odbyły dzisiaj posiedzenia. Na posiedzeniu tego ostatniego powzięto podobno uchwałę co do terminu otwarcia sejmu i parlamentu.

— *Ks. Bismarck* zaprzecza w monachijskiéj Allg. Ztg." twierdzeniu, jakoby w 1890 roku był godził się na plany ministra Verdyego, mające się urzeczywistnić obecnie, i zapewnia, że zamiarów tych nie znał wcale bliżéj. A choćby był je znał, to okoliczność ta nie dałaby się zastósować do obecnéj sytuacyi, ponieważ jest on stanowczym przeciwnikiem dwuletniéj służby i ponieważ stosunki zmieniły się od 1890 r. znacznie.

— *Zwiększone* koszta z powodu projektu wojskowego mają zostać pokryte z podatku od tytoniu, piwa, wódki i interesów giełdowych. Wedle „Post", ma tytoń przynieść 10 do 11 mil., piwo 30—35, wódka 10 milionów, co razem czyni 50—56 mil. marek. Reszty, która pozostaje do 65 mil., ma dostarczyć giełda we formie dodatku 30—40 prct. do podatku giełdowego.

— *Oszczędność* administracyi kolejowéj prowadzi do śmieszności. W rozporządzeniu z września r. b. oświadczono, iż odtąd konduktorzy pociągowi, pakmistrze i szafnerzy przy pociągach osobowych nie będą już otrzymywali zimą bezpłatnie filcowych butów i futer. Pisma niemieckie słusznie oburzają się na takie oszczędzanie na osobach urzędników kólejowych.

— *Cesarzowa* Fryderykowa wraz z ks. Małgorzatą przybyły wczoraj wieczorem incognito do Medyolanu.

— *Z północnych* i południowych Niemiec, z Austryi i Szwajcaryi dały się słyszeć zaraz po śmierci t. radzcy rejencyjnego i szkólnego ś. p. dr. Kellnera głosy, proponujące założenie funduszu Kellnera. Wychodząc z przekonania, że urzeczywistnienie tego zamiaru jest aktem wdzięczności, czynem patryotycznym, ponieważ zmarły poświęcił wszystkie swoje siły krajowi i Kościołowi, utworzył się w Trewirze przygotowawczy komitet lokalny. który się uzupełni przez kooptacyą członków z całych Niemiec, Austryi i Szwajcaryi.

* *Otrzymujemy* następującą

Prośbę.

Dnia 11 października t. j. w poniedziałek pod wieczór powstał w Wiosce, parafii Gnin, ogień gwałtowny, który w krótkim czasie wyrządził straszliwe spustoszenia. Dwanaście familii, składających się z ludzi ubogich, straciło oprócz zabudowań nisko zabezpieczonych, całe swoje mienie. Ztąd z trwogą patrzą w przyszłość, tém więcéj, że owi nieszczęśliwi postradali wszelki zapas zimowy.

Z tego powodu udaje się niżéj podpisany komitet z pokorną prośbą do serc miłosiernych o pomoc — tém więcéj — że zima się zbliża.

Wszelkie datki prosimy przesyłać na ręce hr. Schlieffena we Wiosce p. Rakoniewice, albo na ręce ks. proboszcza Nizińskiego w Gninie p. Grodzisk.

Wioska, 11 października 1892.

KOMITET.

Hr. Schlieffen. Ks. Niziński, proboszcz. Flatau, pastor. Rekzeh, sołtys.

Inne gazety prosimy o łaskawe powtórzenie powyższéj prośby.

Cholera.

Hamburg, 13 października. Od wczoraj południa do dzisiaj południa zachorowało tu 10 osób, umarło 6.

Kraków, 12 października. Od wczoraj do dzisiaj wydarzyły się tu dwa przypadki cholery.

W Podgórzu i Niepołowicach nikt nie zachorował.

Wiedeń, 13 października. „W. Abendpost" oświadcza, że we Wiedniu i Dolnéj Austryi nie wydarzył się dotychczas ani jeden przypadek cholery. Oprócz zachodniéj Galicyi, nie stwierdzono cholery w ogólności w żadnéj okolicy krajów austryackich.

Peszt, 13 października. Od wczoraj wieczora godziny 6 do dzisiaj wieczora godziny 6, zachorowało tu 19 osób, umarło 13. Oprócz tego zachorowało w garnizonie 7 osób wśród objawów cholery.

Petersburg, 13 października. Pewien astrachański dziennik donosi, że 4 osoby, które się podczas rozruchów w Chwalińsku dopuściły gwałtów, skazał sąd wojenny na karę śmierci; kilka innych osób do robót przymusowych.

Bruksela, 13 października. Najwyższa rada sanitarna oznajmia, że od 25 lipca b. r. do dzisiaj zachorowało na cholerę w całéj Belgii 1135 osób, umarło 564.

Karlsruhe, 13 października. Umarł tu pewien szkuciarz na cholerę azyatycką.

Carogród, 13 października. Wedle depeszy Erzerum, zachorowało tam na cholerę od 10 b. m. 16 osób, umarło 10.

Towarzystwa i Spółki.

W niedzielę dnia 16 b. m. odbędzie się zebranie Towarzystwa Rolniczego małych posiadłości w Górczynie w domu p. Marcina Tomasza Palacza o godzinie 4 po południu, na które członków i gości uprzejmie zaprasza

Zarząd.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj na powiat Międzyrzecki odbędzie się w niedzielę dnia 23 października o godzinie 4 po południu na sali hotelu pana Koralewskiego w Pszczewie, na które uprzejmie zaprasza

Komitet powiatowy.

Ks. Enn, prezes.

Walne zebranie powiatowe Towarzystwa Pomocy Naukowéj odbędzie się w niedzielę dnia 23 października o godzinie 5 po południu na sali Hotelu Francuskiego w Śremie, na które powiatowców usilnie zaprasza

Komitet powiatowy.

Ks. Wawrzyniak, prezes.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatu Wągrowieckiego odbędzie się w czwartek dnia 3 listopada o godzinie 11 przed południem w hotelu p. Paszewskiego w Wągrówcu. Na zebranie to, przyrzekł Szanowny Patron bytność swoją. O liczny udział uprasza

Roman Janta-Półczyński, wice-patron.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 14 października.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał wysłużonemu pobórcy podatków I klasy Schroeterowi w Wrześni order orła czerwonego czwartéj klasy.

* ***Pan Czyński*** nie poprzestaje po prowincyi durzyć publiczności naszéj, która mimo znakomitéj odprawy ks. dr. Wartemberga, obdarza go zaufaniem i wierzy w jego... cuda. Może nareszcie przekona się wyzyskiwana przez tego jegomości publiczność, że to szarlatan czystéj wody.

Mamy przed sobą oryginalny list p. Czyńskiego, pisany z Torunia pod dniem 10 czerwca r. b., a zamawiający sobie *medium.* List ten brzmi, jak następuje:

Szanowny Panie!

W odpowiedzi na depeszę i kartkę korespondencyjną — donoszę Szan. Panu, że chętniebym Pana spotrzebował w Toruniu i na prowincyi, gdyby Pan zgodził się na następujące warunki:

I. W Toruniu będzie mi Pan *zupełnie nieznany na I wykładzie* (wyrazy podkreślone są w oryginale przez autora listu. Red. „Kur. Pozn".)

II. W następnych będzie mi Pan *sekretarzem* i osobnikiem hypnotycznym — i tłumaczem rękopismów z polskiego na niemieckie.

III. Pensya będzie *3 marki* od wieczoru, w którym Pan wystąpi i dzienne utrzymanie i pomieszkanie.

IV. Od arkusza przetłumaczenia będzie Pan miał *40 fenygów.* — (Arkusz z 4 stron).

Pierwszy wykład odbędzie się w środę w niemieckiém towarzystwie. Miałby Pan czas jeszcze wybrać się w drogę i tak wyjechać, aby tu przybyć na środę około południa. Potrzebuje Pan wziąść tego dnia pomieszkanie skromniutkie, które Panu łatwo będzie wyszukać w ***niemieckich*** zajazdach. — Gdy Pan będzie zakwaterowany, musi mi Pan dać znać o przybyciu przez przesłanie swojéj karty w kopercie do Muzeum przez ekspressa.

Na sali w dniu wykładu zachowa się Pan spokojnie, bilet na salę panu nadeszlę tym samym posługaczem. Gdyby mnie nie zastał, to sobie Pan kupi bilet i siądzie Pan w pierwszych miejscach.

W czasie doświadczeń zachowaj Pan zimną krew i nie od razu się poddawać — staraj się Pan walczyć, sprzeciwiać itd. — *i ciągle po niemiecku.*

Naturalnie, że po wykładzie będą Pana pytać, badać, — *uważaj Pan dobrze, aby się nie zdradzić* i staraj się Pan *mi być przedstawionym* przez kogo ze znajomych moich — jako N. N. (nie wypisujemy tu nazwiska, które znajduje się w oryginale. Red. Kur. Pozn.) przybyły z Poznania *a szukający posady!!*

Baczność — Pan szuka posady!! Naturalnie, że ją Panu zaoferują przy stole, do którego pana zaproszę po wykładzie — i *wszystko* się ułoży. Strzeż się Pan, aby się nie zdradzić. Tu lekarze dobrze Panem mustrować będą — i badać *sen. Trzeba wielkiéj siły woli.*

A więc jeżeli Pan się czuje na siłach i ma Pan ochotę pracować z nami, trzeba 1^0 zupełnie mię słuchać 2^0 *nie pić,* zawsze być trzeźwym, 3^0 z nikim się nie wdawać, 4^0 i być do nas przywiązanym.

Jeżeli Pan na to się zgadza i przyrzeka dotrzymać warunków — to proszę mię uwiadomić, a ja pieniądze na drogę prześlę.

Czyński.

Toruń, 10/VI. 1892.

Na innéj karcie korespondencyjnéj wysłanéj z Torunia dnia poprzedniego (9 czerwca), pisze pan Czyński:

Jeżeli Panu *intuicya mówi* — to przyjedź Pan tu do Torunia i zawiadomić mnie trzeba poprzednio kartką lub telegraficznie.

Następuje przyrzeczenie zwrotu kosztów itp., w końcu zaś, aby natychmiast po otrzymaniu téj karty udał się do WProf. Rz... (wielkiego i znanego tu zwolennika pana Cz.) — on już uwiadomiony.

W innym telegramie, wysłanym z Torunia dnia 19 czerwca, wzywa „Czesław" swe medium:

Komme heute. Prof. Rz... Geld.

A teraz oto jeszcze recepty p. Czyńskiego. Jedna z nich brzmi:

Skóra *wewnętrzna* zielona *z drzewa jesionowego,* którą ususzywszy, *drobno* pokrajawszy, warzyć w wodzie i tę wodę przecedziwszy *co dzień pić,* czasami przydając senesu do przeczyszczenia.

Dwa razy w tygodniu używać stali saméj, subtelno piłowanéj *z konfektem różowym* zmieszanéj i *trochę miry* przydawszy, po zażyciu trzeba chodzić *z pół godziny bez przerwy.*

Od czasu do czasu przykładać plaster z zicla koszyska świeżego — mąki ryżowéj, obojga zarówno — przydać soli, zwierć razem, rozczyń białkiem od jaja, przyłóż *na śledzionę.*

W innym liście pisze p. Cz., że do Poznania nie wróci — tak prędko — a może i wcale nie. Myślimy, że obecnie nie ma po co wracać, a najlepiéj będzie, że w ogóle szarlatan ten jak najrychléj Księstwo opuści — inaczej może się znaleźć tam, gdzie zapewne jeszcze nie był.

A co? czy nie piękne świadectwa? Ale.... *mundus vult decipi.* Oryginały tych listów i recept leżą u nas w redakcyi do przejrzenia.

* **W najbliższym czasie** odprawią się następujące Misye:

1) W Jarocinie od 15—22 października.
2) W Targowéj Górce od 22—28 października.
3) W Miłosławiu od 23—28 października.
4) W Wągrówcu od 5—12 listopada.

† **Ks. Edward Bulczyński,** proboszcz-emeryt i b. dziekan dekanatu średzkiego w Nietrzanowie pod Środą, ur. r. 1819, kapłan od r. 1845 a proboszcz nietrzanowski od r. 1849, zmarł wczoraj. R. i. p.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w sobotę po raz pierwszy komedya przez Wiktora Bersecio: „Kłopoty pana Travetti".

W niedzielę po raz drugi komedya Michała Wołowskiego „Nasze anioły."

Bilety abonamentowe nabywać można w składzie materyałów piśmiennych i galanteryjnych „Globus" przy Wilhelmowskim placu nr. 2.

* „Tageblattowi" poznańskiemu odpowiadają „Nowiny Rociborskie" na jego wywody o „agitacyi wielkopolskiéj". Przypomniawszy, jak Bennigsen przeciwko własnemu królowi (hanowerskiemu) agitował w sensie „wielko-niemieckim", „Nowiny" tak piszą:

„Tak tedy porównując ruch polski na Ślązku z ową agitacyą „wielko-niemiecką", pragną przeciwnicy nasi rzucić na nas podejrzenie, że agitujemy przeciwko państwu pruskiemu a na rzecz połączenia wszystkich rozerwanych ziem polskich w jedno państwo niezależne. Zarzut to nie tylko zupełnie bezpodstawny, ale nadto wielce złośliwy, bo piętnnje ruch polski na Ślązku, jako ruch bardzo niebezpieczny. Prosimy więc wszystkich tych panów i wszystkie gazety, które podzielają zdanie owego blatu poznańskiego, aby nam wykazały, kto, gdzie i kiedy na Ślązku taką trudnił się agitacyą? Jeśli nam przeciwnicy nasi na to dowodów nie stawią, to powiemy im w oczy, że są kłamcami i oszczercami.

„Jeśli kto, to właśnie polski lud śląski dalekim jest od takiéj agitacyi wielko-polskiéj. Polski lud śląski żąda tylko tego, aby był pod względem językowym równouprawnionym, aby mu nie zabierano jego mowy ojczystéj, którą jako dar Boży, kocha porówno z wiarą nad wszystkie skarby świata. O to, czy Polska zostanie odbudowana lub nie, lud śląski nie pyta, ani sobie nad tem głowy nie łamie, bo wie dobrze, że losy narodów są w ręku Boga, że przyszłość narodu polskiego od woli Bożéj jest zależną. Polscy Górnoślązacy są przytem zbyt dobrymi poddanymi, iżby agitować mieli przeciwko państwu, do którego ich Opatrzność przydzieliła. Górnoślązacy bronią tylko swéj narodowości, swéj mowy przeciwko germanizacyi, a do tego zupełne posiadają prawo.

„Polski lud śląski żąda, aby znów uczono w szkole po polsku, aby w języku ojczystym mógł się rozmówić z władzami, aby w tym języku mógł bronić praw swych przed sądem, a więc żąda tylko praw, które już dawniéj posiadał, a które dopiero za czasów Bismarcka mu zabrano.

„Od centrum zaś żąda lub śląski, aby na każdym kroku szanowało i uwzględniało jego mowę ojczystą, aby posłowie, a więc i pan hr. Ballestrem, po polsku się nauczyli i po polsku do swych wyborców przemawiali. Oto cała agitacya.

„W spiski polityczne i rewolucyjne lud śląski się nie wdaje. *Lud śląski jest szczerze przywiązany do tronu* i pod tym względem służyć może za *wzór* takim panom Beningsenom i innym przeciwnikom swoim, którzy własnych monarchów zdradzali."

Tyle „Nowiny".

Właściwie szkoda czasu na takie odpowiedzi i najsolenniejsze zapewnienia. Ci panowie wprawdzie zapewnień takich żądają, a skoro je wypowiemy, mówią nam w oczy, że nie wierzą w ich szczerość. Tak świeżo „Voss. Ztg." i „Pos. Ztg.", treść naszego II artykułu do hr. Ballestrema podawszy, nazwały ją „sztuką dyplomatyczną", któréj bardzo „na seryo brać nie należy". Mniejsza o to; niepodobna przekonać tych, którzy nie chcą być przekonani. Trzeba jedynie pełnić obowiązek sumiennie, a nie dbać o złości ludzkie.

* **Pierwszy burmistrz** miasta Poznania Witting otrzymał tytuł prezydenta (Oberbürgermeister).

* **W tutejszéj** szkole budowniczéj odbył się we wtorek pierwszy egzamin abituryencki; egzamin złożyło dwóch uczniów z predykatem „dobrze". Nauka w półroczu zimowem rozpocznie się dnia 24 b. m. w 8 klasach. Wszystkie klasy są już zapełnione.

* **Według** obliczenia policyi, dokonywanego od piątku 7 października do środy 12 października codziennie od godziny 6 rano do 10 wiecz., przechodziło resp. przejeżdżało przez bramę berlińską osób: w piątek 19890, w sobotę 21248, w niedzielę 44,595, w poniedziałek 22623, w wtorek 18806, w środę 21960; wozów przejechało: 1883 — 1634 — 1317 — 2390 — 1752 — 2094; obok tego wozów kolei konnéj: 200 — 218 — 300 — 200 — 213 — 196. Konno przejeżdżało: 175 — 200 — 44 — 119 — 126 — 191. Wojsko w to nie liczono. Przecięciowo więc przypada na dzień: 24852 osób, 1845 wozów, 221 wagonów kolei konnéj i 142 konnych. Wózków dziecięcych przejeżdżało 122 przecięciowo.

* **Jeneralny** dyrektor poczt i telegrafów, sekretarz stanu dr. Stephan zgodził się na połączenie telefonem Poznania z Berlinem za gwarancyą 12,000 marek minimalnego dochodu rocznego w ciągu pierwszych lat pięciu. Sumę tę podpisano.

* **Września.** W miesiącu wrześniu wydano na landraturze tutejszéj 45 osobom karty do polowania.

* **Trzemeszno.** Towarzystwo Przemysłowców Oświata w Trzemesznie urządza w niedzielę dnia 16 b. m. na sali p. Noaka teatr amatorski, którego dochód przeznacza się na naukę polskiego języka. Odegranem będzie: „Skalbmierzanki", operetka w 3 odsłonach przez Kamieńskiego, muzyka Rudkowskiego. Ceny miejsc: I miejsce (krzesło numerowane) 1,50 m., II miejsce 1 markę, III miejsce 50 fen. Początek przedstawienia punktualnie o godzinie $7\frac{1}{2}$; po przedstawieniu zabawa z tańcami. O liczny udział uprasza Zarząd.

* **Międzychód.** W dniu 28 listopada r. b. o godzinie 10 przed południem sprzedana zostanie w sądzie tutejszym majętność rycerską Dąbrówka, obejmującą 117 hekt. obszaru.

* **Jutro** nastąpi otwarcie kolei z Mogilna do Strzelna.

* **Z Wieszczyczyna** donoszą nam, że w parafii tamtejszéj, dzięki zabiegom ks. proboszcza Jórgowskiego, uczą z dobrym skutkiem języka polskiego. Parafianie wdzięczni są swemu Pasterzowi za te jego starania i pracę.

* **Inowrocław.** Nauczyciela p. Sobierajskiego, powołanego z Mroczy do tutejszéj szkoły symultannéj chłopców, wprowadził w urząd superintendent Hildt. Dziwny to stósunek! — Do szkoły téj uczęszcza 578 dzieci katolickich, a tylko 268 ewangielickich i 68 żydowskich.

* **Zaraza** pyskowa i racicowa grasowała w końcu września w obwodzie rejencyi poznańskiéj w 28 powiatach a 595 wsiach resp. dominiach; w obwodzie rejencyi bydgoskiéj w 13 powiatach a 400 wsiach resp. dominiach; kwidzyńskiéj w 15 powiatach i 308 wsiach resp. dominiach; gdańskiéj 7 resp. 44; królewieckiéj 15 resp. 584; gąbińskiéj 9 resp. 78. — W całéj monarchii pruskiéj w 306 powiatach a 3909 wsiach resp. dominiach.

* **Bytom.** W niedzielę dnia 16 b. m. urządza „Towarzystwo Górnośląskich Przemysłowców" teatr amatorski na sali hotelu „Sanssouci" przy ulicy Dworcowéj. Przedstawione będą 3 sztuki, a mianowicie: „Zosia druchna" w jednym akcie ze śpiewami, „Dwaj roztargnieni", komedya w jednym akcie i „Szlachta czynszowa" czyli „Kłótnia o wiatr", komedya w jednym akcie ze śpiewami. — Należy się spodziewać, że z tak rzadkiéj, bo zaledwie raz w rok nadarzającéj się sposobności usłyszenia mowy polskiéj ze sceny skorzysta publiczność polska z Bytomia i w uznaniu starań, jakich nie szczędzi wymienione Towarzystwo, gdzie chodzi o sprawę ludu górnośląskiego, stawi się jak najliczniéj. Na przedstawienie to zaprasza się także jak najuprzejmiéj wszelkie polsko-katolickie Towarzystwa na Górnym Ślązku, mianowicie z Opola, z Raciborza, Towarzystwa Przemysłowe z Katowic i Rudy, Towarzystwa św. Alojzego i inne i szanowną publiczność z okolicy. — Otwarcie kasy o godzinie 6. Początek o godzinie 7. Po przedstawieniu taniec. Zarząd.

* **„Westf. Volksztg."** zbija również rozporządzenia prezesa rejencyi arnsberskiéj, zakazujące Polakom w Westfalii noszenia chorągwi polskich. Organ katolicki dowodzi że przytoczone paragrafy nie dają podstawy do podobnego zakazu, daléj, że chorągwie nie są polskie (z wyjątkiem chyba napisów polskich) lecz kościelne, że zostały poświęcone za zezwoleniem Biskupa, że dobieranie kolorów zależy od woli i gustu tego, co chorągiew sprawia itp. Nadto dodaje „Westf. Volksz.", że towarzystwa polskie zachowują Polakom religią i szerzą ją wśród nich, są zaporą dla socyalistycznéj propagandy — a pewno rząd obecny więcéj dba, jak się zdaje, o religią ludu, jak dawniejszy. Zakaz mógłby odnieść ten skutek, że wielu Polaków z towarzystw wystąpi i pójdzie w szeregi socyalistów. Należy więc go cofnąć.

* **Lwów.** W zakładzie narodowym imienia Ossolińskich odbyło się w środę w południe doroczne uroczyste posiedzenie. Z obszernego sprawozdania z czynności na rok bieżący dowiedzieliśmy się, że zbiory zakładu — zarówno w dziale bibliotecznym jak muzealnym — nieustannie się powiększają; że troska kuratoryi o dobro zakładu ani na chwilę nie gaśnie, czego dowodem z jednéj strony poważna liczba dzieł znajdujących się w książnicy, która przekroczyła już cyfrę 90,000 a blisko 200,000 tomów, a z drugiéj imponująca liczba korzystających ze zbiorów zakładu pracowników, których w różnych oddziałach muzeum i biblioteki przesunęło się w tym roku 17,230 osób. Oprócz tego w zbiorach bibliotecznych znajduje się obecnie 1378 map i atlasów, 3471 rękopisów, 2803 autografów, 1042 dyplomatów, a w muzeum 856 obrazów, 25,237 rycin, rzeczy muzealnych 2195, w zbrojowni przedmiotów pamiątkowych 667; oprócz tego posiada zakład bogaty zbiór monet polskich w liczbie 4332 i medali 728. — Dochody zakładu w tym czasie wynosiły w gotówce 64,857 złr. 38 ct., a wydatki 63,608 złr. 16 ct. Sprawozdanie kończy się podzięką dla wszystkich tych instytucyi, towarzystw i osób, które wspierały zakład swojemi darami i życzliwością, i ze czcią wyraża się o zmarłym na emigracyi Mieczysławie Niewiarowiczu, który na użytek Ossolineum zapisał cały swój bogaty zbiór obrazów i kilka cennych przedmiotów muzealnych. Po wyczerpaniu treści sprawozdania zajął na podwyższeniu miejsce skryptor literacki zakładu p. Tadeusz Czapelski i w pięknym pół godziny trwającym odczycie streścił pamiętnik Wojciecha Dobieckiego, pazia księcia Prymasa Michała Poniatowskiego, w wyrazistych rysach malującego nam dwór i otoczenie tego najwyższego po królu dygnitarza w Rzeczypospolitéj. Artystyczne powiązanie rozmaitych wypadków, w których brał udział Dobiecki, w barwną i ponętną całość, zajmujący tok opowiadania, sprawił, że z prawdziwą przyjemnością wysłuchano tego odczytu, a po ukończeniu obdarzono p. Czapelskiego hucznemi oklaskami.

* **Uczczenie zasług Leopolda Loefflera.** Krakowskie Koło artystyczno-literackie postanowiło dla uczczenia 40-letnich zasług, które profesor Loeffler położył dla Polski i dla sztuki polskiéj, jako twórca znakomitych i powszechnie cenionych dzieł i jako profesor szkoły sztuk pięknych, urządzić uroczysty wieczorek w wilią imienin Jubilata, t. j. dnia 14 listopada b. r. o godzinie 8. Koło pragnie tym skromnym sposobem oddać hołd prawdziwemu talentowi i cnotom osobistym i obywatelskim Jubilata. Artyści i wielbiciele Loefflera, nienależący do Koła, mogą także wziąć udział w téj uroczystości. Każdy ze zgłaszających się członków i nieczłonków zechce nadesłać swoją fotografię i 5 złr. (tą wkładką objęta jest i wspólna wieczerza), pod adresem Koła artystyczno-literackiego w Krakowie.

* **Asystent poczty** Grallmann z Grimma przyaresztowany został, jak to już wczorajsza depesza donosiła, dnia 11 b. m. w Hamburgu.

* **Nie wolno spać w teatrze.** W teatrze Alhambra w Londynie pewien inspektor policyjny zaaresztował trzech widzów drzemiących, jako pijaków. Gdyby sędzia, przed którym stawieni zostali nazajutrz nie był ich wypuścił na wolność, sen w teatrze byłby uważany odtąd jako przewinienie, na co chętnie zgodziliby się autorowie dramatyczni nie tylko w Londynie.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę 15 października św. Jadwigi wdowy.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 26. Zachód o godzinie 5 minut 6.

Telegram giełdowy.

Berlin, 14 października 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	13	14
Pszenica słabo.		
na paźdz.-listop.	154 —	154 —
na kwiecień-maj	159 50	159 50
Żyto słabiej.		
na paźdz.-listop.	142 75	142 75
na kwiecień-maj	144 —	144 —
Oléj rzep. spok.		
na październik	49 25	49 30
na kwiecień-maj	50 10	50 30
Okowita stalej.		
eksportowa	35 10	34 90
na październik	33 90	34 —
na paźdz.-listop.	32 80	32 80
na listop.-grudz.	32 70	32 70
na kwiecień-maj	33 80	33 80
na maj-czerwiec	— —	— —
spożywcza	— —	— —
Owies		
na paźdz.-listop.	144 —	144 25
Wypowiedziano:		
żyta węcpli	400	100
okowity kw. ekp.	170,000	20,000
„ „spoż.	,000	

	12	13
Niem. $3^0/_0$ poż. pań.	87 —	87 10
Consol. $4^0/_0$	107 —	107 —
Consol. $3\frac{1}{2}{}^0/_0$	100 60	100 70
Pozn. $4^0/_0$ l. zast.	101 90	101 80
Pozn. $3\frac{1}{2}{}^0/_0$ l. zas.	97 —	96 90
Pozn. listy rent.	102 90	102 80
Poznań. oblig.	95 25	95 40
Austr. banknoty	170 15	170 15
Austr. renta srbr.	81 80	81 90
Ros. banknoty	205 50	204 60
Ros. listy zastaw.	98 90	98 50
Pols. $5^0/_0$ lis. zas.	65 25	65 —
Pols. likw. lis. zas.	62 90	62 75
Węg. $4^0/_0$ renta zł.	95 50	95 60
Węg. $5^0/_0$ „ pap.	85 50	85 50
Austr. kred. akcye	166 75	167 —
Lombardy	42 25	42 25
Disconto com.	185 90	185 90

Usposobienie: stale.

Szczecin, 14 października 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	13	14
Pszenica spok.		
na październik	154 —	154 50
na paźdz.-listop.	154 —	154 50
Żyto stalej.		
na październik	138 —	138 50
na paźdz.-listop.	138 —	138 50
Oléj rzep. spok.		
na październik	49 50	49 50
na kwiecień-maj	49 75	49 75

	13	14
Okowita słabiej.		
w miejscu eksport.	33 80	33 40
na listop.-grudz.	32 —	32 40
na kwiecień-maj	33 30	32 80
Petroleum		
w miejscu	10 25	10 25

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Bieslady Literackiéj**, ilustracyi warszawskiéj, wyszedł z druku nr. 875 i zawiera: Z Warszawy. — Wiosna i jesień (wiersz). — Wbrew przekonaniu, powieść w pamiętniku przez N. M. (ciąg dalszy). — Antoni Narkiewicz Jodko. — Z troków myśliwskich. — Rodzina. — Straszny powrót. — Zdobycze pracy. — Na progu przytułku. — Pogadanka. — Raptularz powszechny. — Miecz i dyplomacya. — Nekrologia. — Bezbożnik, powieść przez E. Caro (ciąg dalszy). — Chodniki ruchome. — Listy polityczne. — Kiedy zbudowano pierwszą koléj żelazną w Ameryce południowéj? — Ze skarbca prawd. — Jak sobie radzić. — Pogadanka. — Rolnictwo, przemysł, giełda. — Okruszyny. — Gazetka. — Przewodnik. — Post-scriptum. — Prace literackie. — Humorystyka.

Rysunki: Wiosna i jesień (obraz Mopana). — Straszny powrót (obraz A. Ekierta). — Na progu przytułku (obraz L. Lonmana). — Antoni Narkiewicz Jodko. — Zamek w Loo. — Bezbożnik (rysunek). — Chodniki ruchome. — Pociecha. — Rebus.

„Dodatek powieściowy“ zawiera „Czasy Stuartów“, powieść historyczną Edna Lyall, arkusz 8.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 14 października.

BAZAR. Pani hr. Żółtowska z Głuchowa, pani Amrogowicz z Rzeszynka, pani Rekowska z Koszut, pani Trzcińska z Ostrowa, pani Jordan z Małego Lubinia, Morawski z Galicyi, hr. Morsztyn ze Strzelewa, Biegański jun. z Potulic.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Smolke z żoną z Warszawy, pani Hube z Warszawy, dr. Jaruntowski z Goerbersdorf, Hoffmann z Wrocławia, Hertzog z Berlina, St. Jaruntowski z Warszawy.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Jastrzębski z rodziną z Kalisza, dr. Hulewicz z Gorzykowa, Parczewski z Belna, pani Chrzanowska z siostrą z Brudzewa, pani Zgranowska z Gniezna, pani Grunewald ze Swarzędza, Łukaszewicz z córką i Adamczewski z Pakosławia, Thienel z Wrocławia, Kutner z Berlina.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 14 października. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pięknie.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 52,60, 70-ta 33,10 m., październik 50-ta —,—, 70-ta —,— m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk w miejscu bez beczki 50-ta 52,60 m., 70-ta 33,10 m., zwiecień 50-ta —,— m., 70-ta—,— mrk.

Urzędowe sprawozdanie targowe
komisyi targowéj w mieście Poznaniu
Poznań, dnia 14 października 1892.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	dobry ₰	średn. M.	średn. ₰	pośl. M.	pośl. ₰	w przecięciu M.	w przecięciu ₰
Pszenica	cena najwyższa 100 klg.	15	20	14	80	14	40	14	67
	„ najniższa -	15	—	14	60	14	—		
Żyto	cena najwyższa -	13	50	13	20	12	80	13	67
	„ najniższa -	13	30	13	—	12	60		
Jęczmień	cena najwyższa -	14	—	13	40	13	—	13	37
	„ najniższa -	13	80	13	20	12	80		
Owies	cena najwyższa -	15	—	14	60	14	20	14	50
	„ najniższa -	14	80	14	40	14	-		

		Inne artykuły	najw. M.	najw. ₰	najniż. M.	najniż. ₰	w przec. M.	w przec. ₰
Słoma	prosta za 100 kl.		5	—	4	50	4	75
	targana -		—	—	—	—	—	—
Siano	-		6	—	5	—	5	50
Groch	-		—	—	—	—	—	—
Soczewica	-		—	—	—	—	—	—
Fasola	-		—	—	—	—	—	—
Kartofle	-		4	—	3	—	3	50
Wołowina	od kulki za 1 kl.		1	40	1	30	1	35
	od brzuchu -		1	30	1	20	1	25
Wieprzowina	-		1	40	1	30	1	35
Cielęcina	-		1	40	1	30	1	35
Skopowina	-		1	30	1	20	1	25
Słonina	-		1	80	1	70	1	75
Masło	-		2	60	2	20	2	40
Jaja	za kopę		3	20	3	10	3	15

Bydgoszcz, 13 października 1892.
Pszenica 140—150 mk. najlepsza ponad notowanie.
Żyto według jakości 122—130 mrk.
Jęczmień według jakości 130 138 mrk., dla browarów 139—145.
Owies 130—140 m.
Groch na paszę 130—140 m., wrzący 141—160 m.
Okowita 33,00 m.

Wrocław, 13 października 1892 r.
Żyto (za 1000 — funt.) na wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,— m., październik 142,00 żąd., październik-listopad 142,00 żąd., listopad-grudzień 142,00 żąd.
Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —,— wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— m., na październik (50-ta) 51,90 żąd., (70-ta) 32,20 żąd. listopad-grudzień —,— żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 14 października: żyto 142,00 mk., pszenica —,— mrk., owies 136,00 mrk., rzep —,— mrk., oléj rzepiowy 50,00 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mrk. podat. konsumcyjnego) dnia 13 października: (50-ta) 51,90 mrk., (70-ta) 32,20 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targów.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	ciężki najwyż. F.	ciężki najniż. M.	ciężki najniż. F.	średni najwyż. M.	średni najwyż. F.	średni najniż. M.	średni najniż. F.	lekki towar najwyż. M.	lekki towar najwyż. F.	lekki towar najniż. M.	lekki towar najniż. F.
Pszenica biała	15	60	15	40	15	10	14	60	13	60	13	10
Pszenica żółta	15	50	15	30	15	00	14	50	13	50	13	00
Żyto	14	20	13	90	13	70	13	40	13	20	12	90
Jęczmień	15	00	14	80	14	30	13	80	13	10	12	10
Owies	13	70	13	50	13	10	12	9	12	40	11	90
Groch	18	00	17	00	16	50	16	00	15	00	14	00

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . . . 100 klg.	22	40	21	30	19	30
Rzepik zimowy . . . . „	21	60	20	80	19	70
Siemię lniane . . . . „	—	—	—	—	—	—

Szczecin, 13 października 1892.
Pszenica cicho, za 1000 kilogr. w miejscu 150—153 m., na paźdz. i paźdz. list. 154,00 płc., na kwiecień-maj 161,0 płc.
Żyto cicho, za 1000 kilogr. w miejscu 133 137 mrk., na paźdz. 138,0 płc., na kwiecień-maj 142,0 płac.
Owies za 1000 kilogr. w miejscu 138—141 mrk.
Okowita cicho, za 10,000 litr.-pret. w miejscu bez beczki 70-ta 33,8 płac., na paźdz. 70-ta 32,8 nom., październik-listopad —.— nom., kwiecień-maj 33 3 nom.

Magdeburg, 13 paździer. — Cukier ziarnisty excl. worki 92% 14 00, cukier ziarn. excl. 88% 13,40, cuk. ziarn. excl 75% Rendem, —.—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 11 00 Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa —,—. f. Rafinada chlebowa II —,—. mielona rafin. z beczką 27,—, miel. Melis I z beczką 25,75. Spok. — Cukier surowy I. Produkt tranzito fr. statek Hamburg za październik 13,35— płc., 13,37½ żąd., listopad 13,37½ pł., 13,40 żąd., grudzień 13,47½ płc., 13,50— żąd., styczeń-marzec 13,75— płc., 13,77½ żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 13 października. — Okowita cicho, za październik-listopad 22½ żąd., listopad-grudzień 22½ żąd., grudzień-styczeń 22⅝ żąd., kwiecień maj 23— żąd. — Kawa good average Santos za październik 77½, za grudzień 77¾, za marzec 76½, za maj 75½. Usposobienie: spok. Obrót —— miech.

Stan powietrza.

Dnia 13 października 1892 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulaghmore . . .	768	W.Płd.W.	2	bez chmur	7
Aberdeen . . .	767	Płn.	2	pochmurno	8
Chrystiansund . .	767	W.	1	pochmurno	8
Kopenhaga . . .	758	W.Płd.W.	2	pochmurno	9
Sztokholm . . .	764	Płn.Z.	2	zachm.	8
Haparanda . . .	766	Płn.W.	4	pogodnie	1
Petersburg . . .	759	spokojnie.		mgła	9
Moskwa	761	spokojnie.		mgła	10
Kork, Queenst . .	766	Płn.Płn.Z.	4	pogodnie	6
Cherbourg . . .	759	Płn.W.	7	deszcz	9
Helder	760	Płn.	1	pół zachm.	9
Sylt[1]	761	W.Płd.W.	1	pochmurno	8
Hamburg . . .	763	W.Płd.W.	1	zachm.	8
Swinoujście[2] . .	763	Płd.Płd.W.	1	pół zachm.	5
Nowyport[3] . . .	763	Płd.Z.	1	bez chmur	4
Kłajpeda[4] . . .	762	spokojnie.		deszcz	6
Paryż	755	Płd.W.	3	zachm.	6
Monaster	—	—		—	—
Kalsruhe . . .	757	Płn.W.	1	deszcz	8
Wiesbaden[5] . . .	758	Z.	1	zachm.	8
Monachium[6] . . .	759	Płn.W.	2	zachm.	8
Kamienica . . .	761	Płd.W.	2	deszcz	8
Berlin[7]	762	Płd.W.	2	pogodnie	5
Wiedeń	762	spokojnie.		zachm.	8
Wrocław	763	Płd.W.	1	zachm.	4
Ile d'Aix . . .	751	Płn.Płn.W.	4	deszcz	8
Nizza	758	Płd.Płd Z.	2	zachm.	14
Tryest	763	spokojnie.		zachm.	17

[1]) Silna zorza poranna. [2]) Rosa, horyzont zamglony. [3]) Nocą śron. [4]) Nocą, rano deszcz. [5]) Nocą i rano drobny deszczyk. [6]) Nocą deszcz. [7]) W południe deszcz.

Pogląd na stan powietrza.

Barometryczna zwyżka leży ponad PłnZ. Europy, depresye ponad PłdZ. i PłnW. Europy; odpowiednio do rozdziału ciśnienia wieją przy morzach północnem i bałtyckiem słabe wiatry z Płn. i PłnW. w Europie centralnéj przeważają natomiast wiatry z PłdW. W Niemczech jest powietrze pochmurne i przeciętnie chłodne. Wielokrotnie spadł deszcz, w Kłajpedzie 22 mm. Depresya na PłdZ. kroczy ku W., nastanie więc prawdopodobnie w południowych dzielnicach pochmurne, dżdżyste powietrze.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu
w październiku.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
13. Po połud. 2	757,0	WPłdW. orzeź.	pół pogod.	+11,1
13. Wiecz 9	758,8	PłdW. umiar.	pogodnie	+ 7,4
14. Rano 7	758,9	PłnW. orzeźw.	pół zachm.[1])	+ 5,2

[1]) Rano słaba mgła.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
ważny od 1. października 1892 roku.

Odchodzą.	Przychodzą.
Poznań-Krzyż.	
6,48 rano.	4,43 rano.
10,35 przed poł.	7,40 rano.
12,50 w poł.	10,09 przed poł.
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy.)
2,30 po poł.	3,18 po poł.
3,21 po poł.	6,18 wiecz.
4,59 po poł.	(z Rokietnicy).
7,16 wiecz.	6,46 wiecz.
(do Rokietnicy)	7,55 wiecz.
8,20 wiecz.	1,20 w nocy.
12,36 w nocy.	
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.	
4,48 rano.	8,10 rano
6,48 rano.	(z Gniezna).
10,36 rano.	10,19 przed poł.
3.29 po poł.	3,15 po poł.
7,15 wiecz.	6,54 wiecz.
10,40 w nocy.	11,00 w nocy.
(do Gniezna).	1,32 w nocy.
Poznań-Piła.	
4,46 rano.	7,24 rano.
10,47 przed poł.	1,58 po poł.
4,48 po poł.	6,48 wiecz.

Odchodzą.	Przychodzą.
Poznań-Wrocław.	
4,54 rano.	4,09 rano.
10,29 przed poł.	8,20 rano.
3,45 po poł.	(z Leszna).
7,02 wiecz.	10,21 przed poł
8,25 wiecz.	2,20 po poł.
(do Leszna).	5.47 po poł.
1,40 rano.	12,14 w nocy.
Poznań-Berlin-Guben.	
1,42 w nocy.	4,30 rano.
4,57 rano.	8,58 rano.
10,34 przed poł.	2,37 po poł.
4,24 po poł.	5,44 po poł.
7.25 wiecz.	11,55 w nocy.
Poznań-Kluczbork.	
6,50 rano.	8,35 rano.
10,40 przed poł.	2,03 po poł.
2,51 po poł.	6,19 wiecz.
8,06 wiecz.	11,38 w nocy.
Poznań-Strzałkowo.	
5,02 rano.	9,05 rano.
12,16 przed poł.	3,34 po poł.
5.53 po poł.	9.40 wiecz.

(Nadesłano.)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1093) „VULKAN“
I. F. J. KOMENDZINSKI W DRZNIE,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Materye jedwabne
wprost z fabryki
von Elten & Keussen, Crefeld,
a więc z pierwszéj ręki sprowadzić można w dowolnéj ilości. Czarne, kolorowe i białe jedwabie, aksamity i plusze w każdym rodzaju po cenach fabrycznych. Należy zażądać próbek, oznaczając bliżéj jakiego rodzaju być mają. (46

Otwarcie
szkoły Froeblowskiéj
nastąpi **w sobotę o godzinie 10-téj.** Uprasza się Szanownych rodziców, chcących oddać dzieci swoje, aby się stawili z niemi o tejże godzinie w szkółce, Strzelecka ul. nr. 5.
(566) Przewodnicząca
Walerya Puffke.

R. 1. p.
Dziś o godzinie 12-téj w południe, w sam dzień swojego św. Patrona umarł opatrzony kilkakrotnie Sakramentami śś. — po długiéj i ciężkiéj chorobie ś. p. (568)
ks. Edward Bulczyński
proboszcz w Nietrzanowie
emer. dziekan dekanatu średzkiego
w 73 roku życia, 48 kapłaństwa. Eksportacya zwłok do kościoła parafialnego w Nietrzanowie odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 16 b. m. o godzinie 5½ wieczorem, pogrzeb nazajutrz o godz. 10 rano. O czem donosi krewnym, przyjaciołom i konfratrom zmarłego w imieniu pozostałéj, stroskanéj rodziny i swojem
ks. Adam Świdziński
administrator parafii Nietrzanowskiéj.
Nietrzanów, dnia 13 października 1892.

Dnia 13-go b. m. rozstała się z tym światem po ciężkich cierpieniach, opatrzona śś. Sakramentami, ś. p. (569)
Antonina z Siemianowskich
BOJANOWSKA,
o czem krewnym i znajomym donoszą w ciężkim smutku pogrążeni
mąż, dzieci i rodzina.
Małków p. Warta w Polsce.

Poznań, Wodna ul. Nr. 2. J. ZEYLAND Poznań, Wodna ul. Nr. 2.
najstarszy i największy
skład trumien i artykułów pogrzebowych.
Założony w roku 1844.

Założony w roku 1844.
Trumny z drzewa i metalu w największym wyborze.
Trumny luksusowe i sarkofagowe.
Trumny drewniane i z wstawką cynkową, lub miedzianą.
Trumny drewniane, aksamitem lub suknem pociągane.
Obicia i dekoracye do trumien. — Tablice. —
Korony — bukiety — wieńce.
Swiece woskowe. —
Bielizna — poduszki — prześcieradła — materace do trumien.
Kraty i krzyże grobowe — nagrobki.
Skrzynie do trumien z blochów dębowych w ziemię i do grobowców.
Skrzynie drewniane do wysyłki ciał.
Katafalki — całuny — dywany — świeczniki do wypożyczania. (351)
Dekoracye pokoi żałobnych.
Całkowite urządzenia pogrzebów.
Sprowadzanie i wysyłanie ciał w dalsze strony.
Ekspedycya natychmiastowa, wysyłka koleją najbliższym pociągiem.
Sprzedającym z drugiéj ręki odpowiedni rabat.

Na Miesiąc Październik.
Różaniec do Najśw. Maryi Panny
oraz **Droga krzyżowa.**
Str. 48. Cena za egzempl. 10 fen. z przesyłką 15 fen., 50 egzempl. 4 m. 100 egzempl. 7,50 m. z przesyłką.
Godzinki
o Niepokal. Poczęciu Najśw. Maryi Panny.
Str. 30. Cena za egzempl. 10 fen. z przesyłką 15 fen., 50 egzempl. 4 m. 100 egzempl. 7,50 m. Poleca i odwrotną pocztą wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego,
Poznań, Ś-ty Marcin nr. 16/17.

Kapelusze
w najmodniejszych fasonach i kolorach. (570)
CZAPKI
maciejówki, barankowe, tyflowe, pilśniowe itd. poleca w znacznym wyborze po bardzo umiarkowanych cenach.
C. Adamski,
Poznań, Bazar.
Fabryka czapek i rękawiczek założona w roku 1854.

Ze względu na niebezpieczeństwo cholery polecam do ustępów itp. mój do każdego wodociągu przyprawić się dający, automatyczny (562)
garnek desinfekcyjny
P. R. N.
Szczegółowe prospekty gratis i franko.
Reprezentant na Poznań:
M. Bendix, ul. Wodna 7.
Henr. Aug. Schütte
w Barmen.

Pat.-H-Stollen
Stets scharf!
Kronentritt unmöglich.
Das einzig Praktische für glatte Fahrbahnen.
Preislisten u. Zeugn. gratis u. franco.
Leonhardt & Co.
Berlin, Schiffbauerdamm 3.

Prawdziwy astrachański
kawior
szary i grubozarnisty, gatunek uznany za najlepszy wysyła funt brutto incl. puszki za M. 5,50, funt netto excl. puszki M. 6,50.
B. Persicaner w Mysłowicach
Skład ruskich papierosów, herbaty i kawioru. (537)

„Spółka Melioracyjna“
przyjmuje wnioski i podejmuje: 1) **Drenowanie wielkich własności i gruntów proboszczowskich**, 2) **meliorowanie łąk**, 3) **zakładanie spółek drenarskich włościańskich**, którym dostarcza kapitałów amortyzacyjnych. (1172)
Przy wnioskach dla wielkich własności należy dołączyć: a) wyciąg hipot., b) taksę landszaftową.
Drenowanie gruntów proboszczowskich i gmin wiejskich podejmuje na zasadzie odnośnych praw krajowych.
Spółka melioracyjna
(Meliorations-Genossenschaft) eing. Gen. mit beschr. Haftp.
ZARZĄD.
Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 15.

Hamburgsko-Amerykańskie
Towarzystwo Akcyjne żeglugi parowéj
Umyślna i pocztowa żegluga parowa
pomiędzy (Nr. 591)
Hamburgiem a Nowym Yorkiem
z przystankiem w Southampton.
Podróż Oceanem **6 do 7 dni.**
prócz tego regularne wyprawy parowcami pocztowemi
z Hamburga do

Hawru	Brazylii	Transwaalu
Antwerpii	La Plata	Natalu
Baltimore	Montreal	Indyi zach.
Bostonu	Wschodniéj	Meksyku
Now. Orleanu	Afryki	Havany

z Havre do Nowego Yorku, z Szczecina do Nowego Yorku i z Antwerpii do Monreal i Bostonu.
Bliższych wiadomości udzielają: **Michaelis Oelsner,** Rynek nr. 100 **w Poznaniu,** jako i **Dyrekcya w Hamburgu,** Dovenfleth 18/21. **Abr. Kantorowicz w Wrześni, A. Spektorek w Chodzieżu, Hugon Moske w Wyrzysku.** (119)

(1328) Wapno
do budowli najlepsze szląskie po 44 fen. za cent. dostarczam do wszystkich stacyi kolejowych i proszę o łaskawe zlecenia
W. Trąmpczyński, Nakło.

Ogrodnik
kawaler, liczący 30 lat, z kilkoletnią praktyką w kraju i za granicą, obeznany dokładnie z wszelką gałęzią ogrodnictwa, szuka posady zaraz lub od stycznia. Łaskawe oferty proszę nadsyłać pod literą **K. Bazar Poznański.** (558)

Służący
pierwszorzędny, w sile wieku, z dobremi świadectwami i poleceniami, szuka miejsca od każdego czasu. — Łask. oferty przyjmie **Ekspedycya Kuryera Pozn.** sub **J. N. 559.**

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.